Nr 48 Środa 27 lutego (11 marca) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

27 (11) *Popielec.*

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuk! Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od [illegible] i od 5—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Pierwsza próba.

Zjazd Związku właścicieli ziemskich odbył się onegdaj pod przewodnictwem p. Rejna, obok którego zajęli miejsca z jednej strony prof. Czernow, z drugiej — książę Roman Sanguszko-Lubartowicz.

Jako Związek zawodowy z natury rzeczy zajęło się zebranie potrzebami ziemian, nad którymi czasy burzliwe spiętrzyły tyle fatalnych trudności.

Przyjęto więc projekt wzajemnego a powszechnego ubezpieczenia, polecono biuru wejść w stosunki z towarzystwami asekuracyjnemi dla opracowania norm ubezpieczenia od rozruchów agrarnych.

Ale sprawozdanie z czynności delegacyi, która miała jeszcze w r. 1906 czynić przed p. Stołypinem starania o wprowadzeniu samorządu w naszym kraju i skasowanie ograniczeń dla ludności polskiej, odrazu wprowadziło dyskusyę na tory polityczne.

I tu okazało się, że niedość jest być członkiem Związku, opartego na tożsamości interesów zawodowych, ażeby nawet w kwestyi tak bardzo jasnej, jak równouprawnienie w samorządzie ziemskim dojść do jednego wspólnego dla wszystkich wniosku.

Próżno przedstawiciele stronnictwa krajowego podkreślali swą chęć do pracy, — kiedy przyszło do oceny praw ograniczających, okazało się, że dla jednych są one hańbą, ale za to inni za hańbę uważają ich potępienie.

To też pomimo usiłowania opozycyi, z wniosku o wprowadzeniu samorządu ziemskiego w naszym kraju wytrzebiono starannie wszelką wzmiankę o równouprawnieniu, a uczestnicy zjazdu—polacy mieli sposobność nasłuchać się od prof. Czernowa takich rzeczy, że część ich uczuła potrzebę opuszczenia sali posiedzeń.

Nikt chyba nie będzie podejrzewał krajowców ani o niechęć do współżycia z rosyjskiem obywatelstwem, ani o jakąś wyłączność narodową, ani o zamiary nieprawomyślne.

A jednak wszystkie dobre chęci poszły na marne, runął cały starannie klecony przybytek współżycia, runął dlatego, że w założeniu jego tkwił błąd podstawowy.

Kto w Związku zawodowym chce znaleźć teren dla akcyi politycznej, chociażby najbardziej ogólnikowej, ten musi dobrze obliczyć granice wspólności interesów i zważyć, czy tej wspólności nie krzyżują inne potężniejsze czynniki: nawyknień kulturalnych, tradycyi historycznych, poza któremi nieraz mieści się niemniej realny interes.

Na czynniki te wskazywaliśmy jeszcze wtedy, kiedy stronnictwo krajowe istniało zaledwie w embryonie ideowym. Od tego czasu opinia naszego społeczeństwa zdołała wszechstronnie ocenić znaczenie i wartość polityki stronnictwa, które w stosunku do własnego społeczeństwa usiłuje działać na własną rękę, szukając jednocześnie porozumienia z „Sojuzem“.

Była to jednak tylko próba teoretyczna. Dziś taktykę stronnictwa poddało próbie samo życie.

Idem.

Przegląd polityczny

—]o[—

Nota rosyjska w sprawie kolei bałkańskich. — Porozumienie austryacko-rosyjskie. — Nieudana intryga Berlina.—Niebezpieczeństwo, grożące panu Clemenceau. — Niezadowolenie z rządów dyktatora.

Wojna papierowa o kolej sandżacką do Mitrówicy skończyła się, jak przewidywaliśmy, zawieszeniem broni. Rosya pierwsza dała hasło do zgody i ogłoszono już depeszę okólną ministerstwa spraw zagranicznych Rosyi do ambasadorów rosyjskich, z której wynika zupełne porozumienie Austryi i Rosyi w sprawie programu budowy kolei na Bałkanach. Porozumienie austryacko-rosyjskie nie w smak wypadło rządowi kanclerskiemu Rzeszy niemieckiej, który na poróżnieniu Austryi z Rosyą na Bałkanach, budował plan polityki intryganckiej na przyszłość. Obecnie rząd rosyjski wyraźnie stwierdza w depeszy okólnej, że linia kolejowa od granicy bośniackiej przez sandżak Nowobazarski do Mitrowicy ma wyłącznie cele ekonomiczne i służyć będzie do utrwalenia pokoju i rozwoju gospodarczego krajów bałkańskich. Rząd rosyjski rozumie doniosłość nowej linii kolejowej, łączącej stolice Austryi i Węgier z Macedonią i portem w Salonikach i w niczem nie podejrzewa pokojowych planów Austryi, która przez budowę tej kolei chce służyć ekonomicznym i cywilizacyjnym potrzebom Macedonii.

Przyjmując tę zasadę jako punkt wyjścia przy budowie nowych linii kolejowych na Bałkanach, rząd rosyjski chce ją stosować bez zastrzeżeń do wszystkich krajów bałkańskich i dla wszystkich kolei. W tym celu poleca swemu ambasadorowi w Konstantynopolu, aby gorąco poparł u Wielkiej Porty żądanie Serbii, domagającej się pozwolenia na budowę kolei od Dunaju do Adryatyku, a również żądanie Bulgaryi, domagającej się budowy kolei od Kustendil do Kumanowy, tudzież żądanie Grecyi budowy linii kolejowej z Brussy do Macedonii. W tej mierze znajduje się rząd rosyjski w zupełnej zgodzie z polityką Austryi, która również gorąco popierać chce budowę sieci kolei żelaznych na Bałkanach, służącej celom pokojowym tak Bośni, jak Serbii, Bulgaryi i Grecyi.

Zupełnie trafną była myśl hr. Gołuchowskiego, który pierwszy na długo przed bar. Aerenthalem podjął plan budowy sieci kolei żelaznych na Bałkanach, jako najskuteczniejszego środka przeciw nieustającej wojnie domowej w Macedonii. Nowożytne środki komunikacyjne są w pewnych wypadkach lepszą gwarancyą pokoju, aniżeli armaty i załogi wojskowe. W kraju siecią kolei żelaznych przerżniętym niemożliwem będzie dotychczasowe grasowanie band rozbójniczych i wzajemne wyrzynanie ludności bulgarskiej, kuco-wałachskiej lub albańskiej przez bandy sprowadzane z Grecyi, Serbii lub Bulgaryi. Nic tak nie uspokoi wiecznej wojny guerilla, jak dobrze funkcyonujący ruch kolejowy. Lokomotywa będzie skuteczniejszym środkiem uspokojenia od wszystkich planów wojskowej interwencyi. Koleje wszędzie na świecie pełnią służbę cywilizacyjną i dlatego budowa kolei na Bałkanach uznaną została przez obydwa państwa, powołane z mocy traktatu w Mürzsteg do czuwania nad porządkiem i spokojem publicznym w Macedonii, za najwłaściwszy środek uspokojenia.

Okazuje się, że prasa reakcyjna w Rosyi, która pierwsza uderzyła na alarm z powodu zapowiedzi bar. Aerenthala budowy kolei do Mitrowicy, prowadziła może nieświadomie, a może z rozmysłem, politykę germanofilską ze szkodą porozumienia austro-rosyjskiego.

Obecny akt polityki zagranicznej p. Izwolskiego ten błąd prasy nacyonalistycznej, spełniającej służbę niemiecką w Rosyi, naprawił i usunął kolce wbijane w bardzo niemiłe Berlinowi przymierze austro-rosyjskie.

Równocześnie z Rzymu nadeszły doniosłe głosy uznania dla tej polityki Rosyi. Agencya Stefani ogłasza, że minister spraw zagranicznych Włoch, p. Tittoni, odpowiedział na notę rosyjską poparciem planów Rosyi i Austryi i wyrażeniem zupełnej zgody Włoch na budowę kolei sandżackiej przez Austryę i kolei transwersalnej od Dunaju do Adryatyku przez Serbię. Również ze strony austryackiej odpowiedziano przychylnie na plan budowy kolei transwersalnej Dunaj-Adria.

Tym sposobem cały incydent, wywołany zapowiedzią budowy kolei sandżackiej, może być uważany za załatwiony, a plany Berlina, dążące do poróżnienia Austryi z Rosyą przez wywołanie zatargów na Bałkanach, — za jednym zamachem unicestwione.

* * *

Gabinet p. Clemenceau trzyma się nie tyle własną siłą jak słabością przeciwników. Przetrwał burze, które już dawno byłyby każdy inny gabinet obaliły i od dwu lat zwycięsko wychodzi z każdej sytuacyi trudnej, mimo niemilknących usiłowań obalenia gabinetu, który żadnej obietnicy programowej nie spełnił, ani zamierzonych reform nie przeprowadził. W tym nieustannym pochodzie od zwycięstwa do zwycięstwa,—każde głosowanie jest nowem zwycięstwem p. Clemenceau w izbie—przybrał stary szef gabinetu radykalno-socyalistycznego maniery małego francuskiego Bismarcka. Jeszcze żaden minister prezydent nie traktował opozycyi z takiem lekceważeniem, omal że nie z pogardą, jak ten radykalny lekarz-publicysta, który przez całe swe życie polityczne odznaczał się niesłychaną brutalnością w opozycyi i uzyskał sobie przydomek burzyciela ministerstw. Obecnie ton, jakiego używa p. Clemenceau zaczyna budzić niesmak i odrazę w izbie, a niedawno de-

putowany Constant publicznie w izbie założył protest przeciw grubiańskiemu sposobowi traktowania parlamentu i posłów, którzy nie mają szczęścia podzielać politycznych opinii p. Clemenceau. Ten protest Constant'a przeciw ordynarnej formie polemiki p. Clemenceau wywołał w całej izbie burzę oklasków. Echo tych oklasków daleko się rozeszło poza ławami opozycyi i przyjemnie odbiło się także na ławach ministeryalnych, gdzie dyktatura p. Clemenceau poczyna budzić odrazę i powiększa niesnaski w łonie samej partyi rządowej. Występuje już na zewnątrz koalicya niezadowolonych, grupująca się wśród stronnictwa rządowego, około starego p. Combes'a. Sygnałem do walki wewnętrznej było wystąpienie byłego prezydenta ministrów i twórcy ustaw antyreligijnych przeciw korupcyi, która zakradła się do likwidacyi funduszów i majątków poklasztornych. Sprawę tę chciano ubić cichaczem, lecz nadużycia były zbyt rażące, aby można było całą sprawę zatuszować. Wystąpiły więc do walki z korupcyą ministeryalną dwa organy radykalne: „Rappel", za którym stoi Combes i „Lauterne", prowadzona przez p. Pelletana. Jeżeli ci przyjaciele rządu nie obalą p. Clemenceau, to opozycya nie da mu rady. Ale są znaki, że p. Clemenceau padnie z rąk przyjaciół.

W.

List cesarza Wilhelma do lorda Tweedmouth.

— ∞ —

Korespondent „Timesa" doniósł swemu pismu, że cesarz Wilhelm wystosował do ministra marynarki lorda Tweedmouth, list w którym porusza politykę flotową Anglii i Niemiec i stara się usposobić ministra przychylnie dla Niemiec. Na list ten została już wysłana odpowiedź.

Korespondent zaznacza, że opinia publiczna musi domagać się, by całą tę korespondencyę przedłożono parlamentowi. „Times" potwierdza od siebie prawdziwość tej wiadomości, dodając, że wywoła ona słuszne zdumienie w kraju, i pisze:

„Jeśli cesarz Niemiec z tytułu swego stopnia admirała floty angielskiej uważa za stosowne mieszać się do czysto wewnętrznych spraw Anglii, to jest najlepszym powodem do zniesienia raz na zawsze podobnych komplementów. Jeśli zaś cesarz Niemiec pragnie wypowiedzieć się w sprawie zbrojeń, to ma do tego otwartą drogę oficyalną! Tutaj—pisze „Times" — nie może być mowy o korespondencyi prywatnej; sama poruszona sprawa wykazuje jasno jej publiczny charakter.

„Dla Anglii,—kończy wspomniany organ, wynika stąd nauka, iż jeśli dotąd wahano się w sprawie zbrojenia floty i nie wierzono w niemiecką ekspansyę, to teraz tem prędzej należy zadość uczynić wszystkim koniecznościom".

Wiadomość ta wywołała również komentarze i innych gazet angielskich.

Wpływowy dziennik radykalny „Star", komentując tę wiadomość, zauważa, że w „Timesie" muszą sobie zdawać sprawę z ważności faktu, skoro rozpoczęt kampanię przeciw Niemcom. Minister marynarki, lord Tweedmouth w „Central News" oficyalnie oświadczył, że rzeczywiście otrzymał list od cesarza Wilhelma, jednak list ten był natury czysto osobistej, nie posiadał cechy urzędowej, ani też nie poruszał spraw admiralicyi angielskiej. Podobne oświadczenie przesłał sekretarz lorda Tweedmouth „Biuru Reutera" do zakomunikowania pismom z uwagą, że w poniedziałek sprawa ta będzie poruszoną w izbie lordów.

Prasa angielska nie zadowoliła się jednakże sprostowaniem lorda, twierdząc, że jest ono wymijające i że minister wogóle zachowuje się bardzo zagadkowo.

Wobec wrażenia jednak, które wywarło doniesienie „Timesa", rząd postanowił nie czekać poniedziałku i zebrał się na naradę w sobotę, po naradzie zaś złożył izbie gmin za pośrednictwem ministra skarbu Asquitha następującą deklaracyę:

„Pierwszy lord admiralicyi Tweedmouth otrzymał w istocie dnia 18 lutego b. r. list cesarza Wilhelma, który to list jednak był czysto osobistej i prywatnej natury, napisany w tonie na wskroś przyjacielskim. Odpowiedź lorda Tweedmoutha również była prywatna. Ani list, ani odpowiedź nie były gabinetowi znane. Wobec różnych przypuszczeń, które doszły do mej wiadomości, winienem stwierdzić, że gabinet już przed wymianą listów, o które idzie, powziął był ostateczną decyzyę co do rocznego budżetu marynarki".

Sprawa ta wywołała również komentarze w prasie francuskiej, która domaga się wyjaśnień od cesarza Wilhelma.

Pisma niemieckie nie pozostają dłużne w odpowiedzi.

„Berliner Ztg"., wspomniawszy o liście ces. Wilhelma, pisze: „Co prawda, nie jest wykluczonem, że taki list istnieje, jako nowe ogniwo w łańcuchu impulsywnych czynów cesarza. Pamiętamy wszyscy telegram cesarza o wspaniałym sekundancie wystosowany do hr. Gołuchowskiego po konferencyi w Algeciras; przy zasądzeniu na śmierć gen. Stesla, przypomniało się nam, jak cesarz nadał temu „bohaterowi" wysokie odznaczenie; przypominamy sobie telegram do prezydenta Transwaalu, Krügera, który dla nas w Anglii tyle złej krwi narobił. „Times" jest świadom odpowiedzialności, czyniąc podobne rewelacye. Gdyby w samej treści listu nic nie było, to jednak może on ujemnie wpłynąć na stosunki angielsko-niemieckie".

„Köln. Ztg." wyraża następujące zdanie:

„O liście cesarza Wilhelma do lorda Tweedmouth, który to list dał „Timesowi" sposobność do znanych wywodów, można na razie tylko tyle zauważyć, że był to list prywatny, że — co łatwo stwierdzić — wbrew wywodom „Timesa", nie miał on bynajmniej na celu wpłynąć na budżet angielskiej marynarki. List ten mógł mieć raczej za cel rozwianie rozmaitych wieści, które w Anglii krążyły o budowach w niemieckiej flocie.

Sprawy polskie.

Wybory do sejmu galicyjskiego z kuryi wielkiej własności.

Po dokonaniu wyborów 44 posłów z kuryi wielkiej własności, wybory do sejmu zostały ukończone. Na innem miejscu podamy sprawozdanie z nowego układu stosunków politycznych w sejmie i wskażemy na znaczenie zaszłych zmian. Tu podajemy rezultat wyborów z kuryi wielkiej własności:

Brzeżany. Wybrani: Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Józef Wereszczyński, Aleksander Krzeczunowicz.

Czortków. Wybrani: dr. Kornel Paygert, Kazimierz Horodyski, Adam hr. Gołuchowski.

Kraków. Głosowanie skończyło się o g. 4 pp. Wybrani: Jan Götz-Okocimski, Antoni Wodzicki, Michał Bobrzyński, Karol Czecz, Władysław Leopold Jaworski, Józef Milewski.

Kołomyja. Wybrani: Leszek Cieński i dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

Lwów. Jednomyślnie wybrany Dawid Abrahamowicz.

Nowy Sącz. Wybrani dr. Tadeusz Pilat, Wład. Głębocki.

Przemyśl. Wybrani: dr. Władysław Kraiński, dr. Wł. Kozłowski, ks. Jerzy Czartoryski.

Rzeszów. Wybrani: dr. Stanisław Jędrzejowicz i dr. Stan. Dąmbski.

Sambor. Wybrani dr. Tadeusz Skałkowski, Aloin Rayski, Stanisław Niezabitowski.

Stanisławów. Jednogłośnie wybrani: Wojciech hr. Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński.

Sanok. Wybrani posłami: Kazimierz Laskowski, Jan Trzecieski i Mieczysław Urbański.

Stryj. Wybrani: St. hr. Stadnicki, bar. Jul. Brunicki.

Tarnopol. Wybrani: Michał Garapich, Jan Vivien, Juliusz hr. Korytowski.

Tarnów. Jednomyślnie wybrani: Jan Hupka, Józef Męciński, Stefan Sękowski.

Złoczów. Wybrani posłami: hr. Badeni i Schnell. W drugiem głosowaniu na trzeciego posła wybrany p Władysław Gniewosz.

Żółkiew. Wybrani: ks. Andrzej Lubomirski, prof. dr. Stanisław Starzyński, Zdzisław Obertyński.

Polityka ukraińców w Galicyi.

Na odbytych niedawno dwu zjazdach ukraińskich posłów parlamentarnych i sejmowych zajęto następujące stanowisko w sprawach bieżącej polityki:

„Klub parlamentarny skonstatował jednomyślnie, że rząd, mimo swoich zapewnień i wydanego w tym kierunku rozporządzenia namiestnika Galicyi z d. 20 października 1907 r. swego wrogiego systemu przeciw rusinom nie zmienił, a mianowicie wybory sejmowe, przeprowadzono nielegalnie i tendencyjnie, dopuszczając się nawet bardzo rażących nadużyć. Z przyczyny tego stanowiska rządu, klub wyraził swoje oburzenie i uchwalił odpowiednią do tego dalszą taktykę. Prezydyum klubu (przewodnicz. Romańczuk i zast. przew., Wasilko) oświadczyło, że oddaje swoje mandaty klubowi do dyspozycyi, żeby dać mu wolniejszą rękę co do taktyki na przyszłość." Rezygnacyi tych jednak nie przyjęto.

Posłowie sejmowi obozu ukraińskiego obu odcieni, to znaczy nacyonal-demokraci i radykałowie utworzyli odrębny „Ukraińsko-ruski klub". Zgłosiło do niego swe przystąpienie 12 członków, w liczbie tej jest też poseł włościański Łazarz Winniczuk, którego uważano dotychczas za starorusina. Z jego więc ubytkiem z tamtych szeregów zawiązany niedawno moskalofilski „Klub ruski" liczyć będzie tylko 9 członków, czyli, że ukraińcy będą od niego liczebnie o 3 głosy silniejsi.

Przewodniczącym klubu ukraińskiego wybrano posła Oleśnickiego, jego zastępcami posłów Kost'ia Lewickiego i Makucha (radykała), sekretarzem posła Skwarkę. Toż samo prezydyum stanowi komisyę parlamentarna.

Die Polennot.

Pod tym tytułem zamieszcza Karl Jentsch ciekawy artykuł w tygodniku „Morgen", poświęconym niemieckiej kulturze, a wydawanym przez tak wybitne pióra, jak przez Wernera Sombarta, Richarda Straussa, Jerzego Brandesa, Ryszarda Muthera i Hugona von Hofmannsthal. Pan Jentsch powiada, że od 20 lat wyraz „kresy wschodnie" pozbawia kilka milionów niemców rozumu (*macht verrückt*). Dzisiejsza polityka pruska przypomina wiek XI, gdy „kresów" broniono przed falą mongolską i słowiańską. Jest to polityka romantyczna. Jest ona jednakowoż zarazem i scholastyczną, czego dowodzi budowanie systemu na wokabule: „państwo narodowe", przeciwstawionej innej wokabule: „państwo narodowościowe". Z mądrością tą wystąpił najpierw zmarły niedawno Ernest Hasse, a argument ten powtórzył sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych przy motywowaniu klauzuli wyjątkowej.

Autor następnie ośmiesza paragraf 7 i przypomina, że jeszcze w r. 1867 naczelny prezes prowincyi poznańskiej Horn, wydał proklamacyę w języku niemieckim i polskim, w której odpierał zarzuty, jakoby włączenie Poznańskiego i Prus do Związku północno-niemieckiego miało uszczuplić polakom prawa narodowe, przyczem takie ogłosił zdanie: „Także w Związku północno-niemieckim pozostaniecie bez przeszkód polakami, będziecie mówili językiem ojczystym i trzymali się swych obyczajów".

Dalej poddaje autor surowej krytyce projekt wywłaszczenia, poczem zaznacza, że od dwudziestu i kilku lat wykazać usiłuje, że kampania antypolska, zapoczątkowana w r. 1886, a właściwie już w r. 1872, jest „największem głupstwem XIX wieku".

Jeżeli się polakom wytyka stare powstania, natenczas można też rokiem 1848 umotywować dzisiaj stan oblężenia, rozciągnięty na całe Prusy. Jeżeli polacy „djabelnie złorzeczą" rządowi pruskiemu (*zum Teufel wünschen*), jest to rzeczą rozumiejącą się samo przez się, — czynią to zresztą miliony innych ludzi także, choć z innych powodów. W swym biernym oporze są polacy niezwyciężalni, natomiast pozbawieni są zupełnie możności przejścia do walki zaczepnej. Nie zachodzi i nie zaszło nic, coby zakrawało na zdradę stanu.

W jednym z końcowych ustępów obszernego swego artykułu p. Jentsch oświadcza, że nie kieruje się wcale sympatyą wobec polaków. Polskie gospodarstwo i polski charakter były mu stale wstrętnymi. Ale muszę przyznać — pisze — że w ostatnich latach polacy wiele stracili ze swych wstrętnych przymiotów charakteru. Dzięki znakomitemu wychowaniu, zgotowanemu im przez hakatystów, zdobyli przymioty gospodarczości, ze łzawych natur kobiecych stali się — nie wyłączając kobiet — energicznymi charakterami męskimi, z psiouległych i owczołagodnych dusz niewolniczych — uporczywymi opozycyonistami, aż hen w szeregi małych dzieci.

Około Dumy.

—§—

Z komisyi budżetowej.

Piąta podkomisya budżetowa ukończyła rozpatrywanie preliminarza specyalnej kancelaryi do spraw kredytu.

Preliminarz wydatków zmniejszono o 600,000 rb., a preliminarz dochodów zwiększono o 5 mil. rb.

Trzecia podkomisya budżetowa wypowiedziała się za przyjęciem wniosku o zachowaniu w preliminarzu ministerst. spraw wewnętrznych na rok 1908 kredytu w sumie 1 mil. rb. na wydawanie zapomóg urzędnikom policyi i żandarmeryi.

Komisya budżetowa po rozpatrzeniu sprawozdań siódmej podkomisyi budżetowej w sprawie preliminarza synodu przyjęła bez zmian preliminarz dochodów w sumie 86,609 rb. i wydatków w sumie 29,739,152 rb. zgodziwszy się na udzielenie wszystkich warunkowych żądanych kredytów. Przystąpiwszy następnie do dyskusyi nad sprawozdaniem jedenastej podkomisyi w sprawie preliminarza departamentu rolnictwa postanowiła zwiększyć preliminarz dochodów departamentu i określić go sumą 30,234,000 rb. Wysłuchawszy wyjaśnień głównozarządzającego rolnictwem, komisya odrzuciła większość projektowanych przez podkomisyę redukcyi w preliminarzu wydatków.

Druga podkomisya budżetowa, ukończywszy rozpatrywanie preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych, postanowiła pozostawić bez zmian: sumę dochodów, obliczoną w kwocie 725,768 rb. i sumę wydatków w kwocie 6,208,327 rb. i wszystkie żądane przez ministerstwo kredyty warunkowe.

Z komisyi do skierowywania wniosków ustawodawczych.

Komisya do skierowywania wniosków ustawodawczych przedłożyła plenarnemu zebraniu Dumy państwowej sprawozdanie w sprawie projektu prawa ministerstwa spraw zagranicznych o przekształceniu misyi rosyjskiej w Tokio na ambasadę. Za podstawę do tego przekształcenia posłużyło oświadczenie rządu japońskiego przy zawieraniu traktatu w Portsmouth, iż zamierza on nadać godność poselską swemu przedstawicielowi przy dworze rosyjskim. Licząc się z takim politycznym krokiem Japonii, ministerstwo spraw zagranicznych uważa za rzecz konieczną wyżej wskazaną zmianę rosyjskiej reprezentacyi dyplomatycznej w Japonii. Wydatki na ambasadę w Japonii obliczone są na sumę 108,300 r. rocznie; odliczywszy zaś 82,800 rb. wydatkowane obecnie na misyę w Tokio, nowy wydatek roczny wynosić będzie 25,500 rb. Komisya budżetowa zgodziła się na przekształcenie misyi w Tokio na ambasadę.

Z komisyi regulaminowej.

Komisya regulaminowa po rozpatrzeniu części projektu regulaminu, dotyczącej usuwania i wykluczania posłów do Dumy, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, orzekła, że komisye wybierane do rozpatrywania tych spraw powinny być bezwarunkowo organizowane według systemu proporcyonalnego. Posiedzenia komisyi i ogólne ich zebrania w tej sprawie powinny być poufne, jednakże odbywać się mogą przy drzwiach otwartych, gdy o to prosi poseł do Dumy, podlegający usunięciu lub wykluczeniu.

W sprawie etatu kancelaryi Dumy.

Narada, utworzona na mocy art. 12 ust. o Dumie państwowej, zaaprobowała projekt etatu kancelaryi Dumy i postanowiła utworzyć urząd dyrektora kancelaryi. Naradzie przysługuje prawo przedstawiania do nominacyi, oraz dymisyi dyrektora, naczelników wydziałów i sekretarzy, kandydatów zaś na te urzędy proponuje sekretarz Dumy. Następnie na wniosek sekretarza narada zgodziła się na utworzenie czterech urzędów naczelników wydziałów, a nie trzech, jak to było projektowane uprzednio.

Straszna katastrofa w Clevelandzie.

Telegramy doniosły już o pożarze w szkole ludowej w Cleveland, ofiarą którego padło około 150 dzieci i 5 nauczycielek. Liczba ofiar nie jest jeszcze dotychczas dokładnie ustalona. Gazety podają bliższe szczegóły tej strasznej katastrofy. Pożar wszczął się o godz. 11 i pół w południe wskutek zepsucia przyrządu do ogrzewania. Płomienie objęły najpierw sutereny, a stamtąd przedostały się na parter, gdzie je dopiero wówczas spostrzeżono. Zawiadomiona o pożarze przełożona dała sygnał pożarny, który w amerykańskich szkołach co tydzień bywa dawany dla wyćwiczenia dzieci szkolnych w karnem i porządnem opuszczaniu szkoły na wypadek katastrofy. Rzeczywiście dzieci z górnych pięter uszykowały się w porządku i schodziły na dół, sądząc, że to jest tylko ćwiczenie, ujrzawszy atoli na pierwszem piętrze dym, straciły przytomność umysłu i pośród nieopisanego popłochu rzuciły się do wyjść.

W jednej chwili korytarz na dole zapełnił się skłębionemi ciałami dzieci, rozpaczliwie wołających o pomoc w śmiertelnej trwodze. Nauczyciele nadaremnie usiłowali zaprowadzić porządek. Szkoła miała tylko dwa wyjścia, z których jedno i to główne było zamknięte, a zresztą otwierało się do środka. Barykada z ciał dziecięcych zasłoniła to wyjście. Nauczycielka, która usiłowała dostać się do bramy, została uduszona. Drugiem wyjściem uratowała się znaczniejsza liczba dzieci. Niektóre dzieci wyskakiwały oknami i zabijały się na bruku, albo odnosiły ciężkie rany.

Z sąsiednich fabryk pospieszyli na ratunek wszyscy robotnicy, a wkrótce przybyła także straż ogniowa, jednakże ratunek okazał się niemożliwym. Drabiny straży ogniowej nie dosięgły trzeciego piętra. Nagle wśród straszliwego huku runęły wszystkie sufity z klatką schodową, grzebiąc w gruzach około 150 dzieci. Powstała potem cisza, znak, że wewnątrz gmachu nie było już żywych istot. O godzinie 1 min. 30 po południu pozostało już tylko dymiące pogorzelisko.

Podczas pożaru rozegrywały się straszne sceny. Tłum publiczności otoczył płonący gmach słuchając okrzyków rozpacznych ginącej dziatwy, nie mogąc jednak ocalić im życia. Z rodzicami dzieci policya musiała staczać formalne walki, ażeby ich powstrzymać od wtargnięcia do wnętrza szkoły. Gdy straż zaczęła wynosić zwęglone zwłoki, kobiety mdlały, mężczyźni wydzierali sobie włosy z rozpaczy. Wewnątrz pod zamkniętą bramą leżały zwęglone zwłoki dzieci wałem, który się wznosił na 5 stóp. Wyratowano podobno około 100 dzieci.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej katastrofy—gdy telegramy doniosły z Nowego Jorku, że wybuchł tam pozar w szkole, w której znajdowało się 1,100 dzieci. Do katastrofy zadnej nie przyszło, gdyż dzieci, skutkiem systematycznych ćwiczeń, wiedziały, jak się zachować wobec pożaru i w ładzie opuściły szybko budynek.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

W sprawie Związku równouprawnienia kobiet list do pana E. P.

Szanowny Panie!

Przez litość!... Dlaczego pan staje do walki z hufcem dam od „równouprawnienia kobiet"?...

Pan uważa, że sztandar, pod którym się skupiły, a na którym ręka pana Niemojewskiego wypisała: „Myśl niepodległa" nie może służyć polskiej kobiecie za „gwiazdę przewodnią" w życiu?...

Ależ panie! Co pan mówi?... Co pan mówi?...

Każda „prawdziwa polka", aż drży z radości na myśl, że się już przecie znalazła nareszcie poczciwa ręka, która ten sztandar wywiesiła...

Przecież „wolnomyślicielstwo to zmaganie się myśli wolnej z „religią dnia dzisiejszego", by utorować drogę dla „religii jutra"!

A więc rzecz prosta, że do tak pilnej sprawy zabierzemy się wszystkie, jak jedna... zabierzemy się do niej z energią, z tą „polską furyą" i impetem, z którėmi niegdyś nasza hussarya tratowała nieprzyjacielskie szeregi.

Stratujemy „religię dnia dzisiejszego"!

Otrząśniemy się z „czarnego robactwa w sutannach", z Krzyża, ze ślubów kościelnych i wogóle ze wszystkich strupieszałych porządków i idei, zostawionych nam przez Nazarejczyka i pielęgnowanych przez Jego Kościół...

Zaprowadzimy sobie śluby cywilne, miłości cywilne, sumienia cywilne, obyczaje cywilne i porządki cywilne...

A gdy się tak „ucywilizujemy", będziemy już godni „religii jutra".

Dogmaty jej — spreparują nam niechybnie nasze wodze...

I strząsnąwszy z naszych orlich skrzydeł resztę trącących myszką rupieci — zostawimy ich losowi nasze tragiczne pielesze, wraz z ich śmieciem bólem i nędzą, a podążymy pełnym lotem ku papuasom, bo tam podobno prostytucya szerzy się w sposób zatrważający.

Żadna papuaska nie chce zrozumieć, że przedewszystkiem trzeba z wybrańcem wziąć ślub (cywilny).

Nie zapomnimy też o septentryonach... Laponki podobno także prowadzą się bardzo nieszczególnie...

Tyle to mamy wzniosłych, wolnomyślnych i oślepiająco jasnych celów...

Ale droga do nich powinna być przedewszystkiem oczyszczona ze starych wiar, ideałów i ukochań...

I to jest nasze najważniejsze i najwznioślejsze zadanie...

Czemu jednak, skoro tak wzniosłe, nie zostało wypowiedziane głośno i dobitnie w pełnej sali przez p. Reinszmit-Kuczalską, wówczas, gdy ją o hasła Związku równouprawnienia kobiet interpelowano publicznie? Czemu dała interpelującemu odpowiedź wymijającą, poinformowawszy go dopiero w ściślejszem kółku, że hasła owe będzie dawał p. Niemojewski w „Niepodległej myśli", że bezwyznaniowość będzie sympatyczną, podstawową ideą Związku?

Pani R.-Kuczalska poufnie objaśniła interpelującego, że wyraźną odpowiedzią na jego zapytanie bała się zrazić wiele osób, będących na sali...

Ach, więc pani Kuczalska, jak druga Lorelei, zamierzała przyciągnąć i zwabić niebacznych wioślarzy słodkim, syrenim śpiewem...

Czy po to, aby ich stery życiowe, ich religie — także uległy rozbiciu o podwodne skały wolnej myśli?...

Nie możemy zrozumieć tej *patte de velours*.

Nie możemy także zrozumieć dzikiego okrucieństwa, z jakiem człowiek pozbawiony wiary, pragnie jej także pozbawić sąsiada.

I jeszcze jednego nie możemy zrozumieć: co ma wspólnego kwestya społeczna, jaką jest równouprawnienie kobiet—z kwestyą religijną?

Gdybyśmy wyznawali Mahometa, to jeszcze łatwiejby było pojąć to skojarzenie tych dwóch idei, bo tam przedewszystkiem trzebaby było duszę dla kobiety wydębić...

Ale nasza „religia dnia dzisiejszego" duszę kobiecie przyznaje i nie ma nic przeciw temu, żeby kobiety pracowały na wszystkich uczciwych polach samodzielnie i odważnie. Wzór nawet takich dzielnych pracownic wzór i ideał, skreślili nam ojcowie Kościoła w postaci „Mężnej Niewiasty". A więc pocóż przez „zmożenie religii dnia dzisiejszego" mamy iść do równouprawnienia kobiet, skoro owa religia równouprawnieniu nie przeszkadza?

Zaiste, miała racyę pani Kuczalska obawiać się, że „zrazi wiele osób, będących na sali" wygłoszeniem związkowego *credo*.

I nietylko na sali...

„Zrażonym" na imię: legion. Zrażonem jest całe społeczeństwo do pionierów bezwyznaniowości.

„Zrażoną" jest przedewszystkiem „kobieta polska" która sobie nie tak łatwo da wyrwać „religię dnia dzisiejszego" i która zupełnie wrogo jest usposobiona do wszelkiego wolnomyślicielstwa. I z tem trzeba się liczyć.

Za to nie trzeba się liczyć z jego adeptkami i „sympatykami" bo szczęściem dla nas na palcach ich policzyć można.

Naród polski nie był nigdy amatorem „Nowinek Wittemberskich" ani wogóle żadnych „Nowinek". Spłynęły one swojego czasu po nas, jak woda po głazie — spłyną i teraz.

Niewypowiedzianie dobrze i szczęśliwieby było, gdyby spłynęła z nas także ta mania tragikomiczna, wtrącania się do cudzych spraw i dobrodziejstwowania tych, którzy naszych dobrodziejstw nie potrzebują i którzy patrzą z uśmiechem politowania na nasze altruistyczne gesty i czyny.

Doprawdy, że to jest „*lamentablement ridicule, pour ne pas dire d'avantage...*" Tu dziura na dziurze—bied swoich, więcej niźli groszy we wszystkich dzielnicach polskich, tyle potrzeb gwałtownych, palących, a wśród tej symfonii nędz i jęków, słyszy się od czasu do czasu pobudkę wygrywaną przez „wyższe duchy" do zbierania składek na szpital morfinistów nieuleczalnych w Kochinchinie.

Nasz okręt woda zalewa — wszystkie ręce są potrzebne do pomp i wioseł nikt nie ma prawa schodzić z posterunku, aby pędzić do cudzego pancernika najeżonego żelazem i armatami w celu zaopiekowania się jego chorymi na katar marynarzami i uspokojenia się, że kichają prawidłowo.

B. K. L.

Walne zgromadzenie Związku właścicieli ziemskich i rolników kraju Poł.-Zach.

(Dnia 25 lutego).

(Ciąg dalszy).

Ks Kurakin oświadcza, że najlepszym dowodem tego, iż rosyanie nie obawiają się polaków jest fakt wysłania delegacyi o zniesienie ograniczeń dla polaków.

Gen. Zabotin. „Ilekroć mówimy o jakich związkach, o środkach przeciw bezprawiom — zawsze spotykamy się z twierdzeniem, że potrzebną jest praca spokojna. Słyszymy, że praca jest możliwą nie pod hasłem miłości — i jednocześnie widzimy sztucznie rozdmuchiwaną waśń, spotęgowaną do olbrzymich rozmiarów i pędzącą do Petersburga w postaci niezmiernie powiększonej. Niech powie kto słówko prawdy, w pewnej części społeczeństwa, prasy, podnosi się krzyk: „kramolnik, rewolucyonista", a społeczeństwo nasze jest tak mało dyscyplinowane, tak mało posiada odwagi cywilnej, że milczy, choć większość jego myśli inaczej, Związek winien teraz powiedzieć jedno słowo — antagonizm jest rozdmuchany sztucznie, rosyanie pragną wspólnie z polakami pracować dla dobra państwa, wbrew tym potwornym pogłoskom, że to polacy są winni, że uniwersytety i akademie strajkują, że obcoplemieńcy wywołali bunt w Moskwie. Ja ośmielam się twierdzić, że prawa wyjątkowe przynoszą tylko szkodę i hańbę patryotyzmowi jeśli nie prawdziwie rosyjskiemu, to patryotyzmowi rosyjskiemu! Powinniśmy oświadczyć, że chcemy kroczyć drogą wskazaną przez manifest 17 października, że nie chcemy odróżniać jednych gubernii od innych, nie chcemy jednych praw dla narodu polskiego, innych dla nas! Takie stosunki, to wrzód, który trzeba jak najprędzej przeciąć, aby wyleczyć organizm cały. Czy my możemy mówić o zwalczaniu anarchii, kiedy nie mamy poszanowania jednostki, poszanowania życia. Co tu mówić o środkach policyjnych — nam trzeba radykalnej kuracyi organizmu państwowego, zdrowych praw. Prawa niejednakowe — to żadne prawa, to brak szacunku dla prawa i tylko przy prawach równych dla wszystkich możemy być pewni, że anarchia zostanie stłumiona. Więc żądajcie od swych przedstawicieli równych praw, ziemstwa, w którym wszyscy byliby równi sobie. Pamiętajcie, że organizm usycha i może zupełnie uschnąć. Dla ocalenia jego jedna jest droga — droga manifestu 17 października". (Burza oklasków).

Prof. Czernow, mówi z początku spokojnie, potem zaczyna się unosić. Jeśli będziemy mówili o naszych uczuciach, do żadnych praktycznych rezultatów nie dojdziemy, a waśń narodową zamiast zażegnać, możemy jeszcze zaostrzyć. Ja nie mogę się zgodzić z tem, że prawa wyjątkowe są hańbą. W tem żadnej hańby niema. Takie słowa, szczególnie w ustach rosyjskiego generała cierpiane być nie mogą. (Do gen. Zabotina z groźnym giestem). Pan niema prawa nazywać hańbą tego, co stworzyły wieki historyi rosyjskiej. (Wśród polaków ruch. Część wychodzi).

P. Pozniakow. Zarzucają nam, że jesteśmy stronni w stosunku do polaków. Uważam, że rosyanie zawsze pierwsi wyciągają rękę do zgody. Poza tem kwestya stosunku polsko-rosyjskiego raz już powinna być rozstrzygnięta w ten sposób, że niema polaków i rosyan, są tylko obywatele rosyjscy.

Po przemowie p. Pozniakowa pp. Garliński i Łychowski powracają do sali i składają deklaracyę z prośbą o przerwę 10-minutową. Na głosowaniu wniosek uchylono.

Ks. Sanguszko odczytuje następującą deklaracyę partyi krajowej:

„W imieniu mego stronnictwa, którego mam zaszczyt być prezesem, oświadczam, że

1) przyłączamy się do projektu ulepszenia policyi, utworzenia jej specyalnych śledczych i wykonawczych organów, ponieważ należy przedewszystkiem ukrócić te zbrodnicze objawy, które stają się groźnymi dla życia i mienia obywateli, które uniemożliwiają wszelkie reformy i pracę, skierowaną ku moralnemu i materyalnemu odrodzeniu kraju i jego mieszkańców;

2) uważamy, że w usiłowaniach, skierowanych ku zwalczaniu wskazanych smutnych objawów, powinny połączyć się i działać zgodnie wszystkie zrównoważone żywioły kraju bez różnicy pozycyi socyalnej i narodowości;

3) przypuszczamy, że obok oddziaływania zewnętrznego powinna być pozostawiona możność czynnego udziału społeczeństwa w pracy nad uzdrowieniem kraju i że dlatego przedewszystkiem powinny być wprowadzone w kraju instytucye ziemskie bez żadnych ograniczeń.

4) Wreszcie, przypuszczamy, że pomimo godnej pożałowania nieobecności w Dumie państwowej żywiołów polskich kraju Poł.-Zach., Związek właścicieli ziemskich powinien bezpośrednio skomunikować się z posłami i poprzeć ich we wszystkiem, co ma na celu pożytek dla kraju, spokój i zgodę zamieszkujących go narodowości.

Nad tym punktem porządku dziennego wynikła długa dyskusya. Przewodniczący zaproponował następującą uchwałę: podnieść za pośrednictwem członków Dumy i Rady państwa kwestyę wprowadzenia samorządu ziemskiego na zasadach, opracowanych na wspólnej naradzie członków Związku i posłów.

Wniosek ten odrzucono ze względu na brak czasu dla opracowania projektu samorządu.

P. Dobrowolskij proponuje wniosek: „Zważywszy, że brak samorządu ziemskiego jest hamulcem dla wszystkich szlachetnych zapoczątkowań, mających na celu rozwój dobrobytu ekonomicznego kraju, że hamulec ten szczególnie jest dotkliwym obecnie, kiedy życie wylewa się w coraz mniej pożądane formy, kiedy zwłoka we wprowadzeniu tych lub innych środków przerwania i uprzedzenia dalszego rozwoju tych form zgubnie oddziaływa na dobrobyt kraju, zjazd prosi posłów o możliwie najszybsze wprowadzenie w kraju Poł.-Zach. samorządu ziemskiego bez żadnego ograniczenia!

Wniosek ten, przyjęty oklaskami mniejszości, został odrzucony olbrzymią większością głosów.

W końcu dyskusya zaczyna obracać się około dwóch wniosków, dotyczących wprowadzenia samorządu ziemskiego: jeden bez ograniczeń, drugi — nie określający bliżej formy samorządu. Przewodniczący żadnego z nich nie chce stawiać na głosowanie i stara się opracować pośredni, któryby został przyjęty jednogłośnie.

Po długiej dyskusyi została ogłoszona przerwa do godz. 8-mej.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pracowników Związku Gniewańskiego.

—§—

Posiedzenie wieczorne d. 24 b. m.

Debaty nad budżetem na dziennem posiedzeniu niedzielnem nie zostały skończone i musiały być prowadzone dalej wieczorem. Przyjęte zostały w końcu wydatki: 675 rb. na lokal, 1,400 na biuro pośrednictwa pracy, 650 rb. na pomoc prawną, 200 rb. na wyjazdy członków komitetu nadzorczego. Wydatki na agitacyę zwiększono do 2,000 rb., przytem agitacyjna działalność T-wa pozostała pod kontrolą zarządu centralnego.

Następnie zebranie rozpatrzyło sprawę zlania się z T-wem humańskiem. Ogłoszone zostało sprawozdanie „komisyi pięciu", której była przekazaną sprawa skoordynowania działalności dwóch związków. Komisya wypowiedziała się przeciwko zlaniu Towarzystw, ponieważ T-wo gniewańskie ma na celu samopomoc własnymi środkami.

Wobec tego też komisya przeciwną jest taktyce, zawierającej się w § 3 statutu Związku humańskiego, a liczącej na poparcie pracodawców. Głos zabrał przedstawiciel T-wa humańskiego, który w imieniu T-wa podkreślił jeszcze raz niemożliwość zmodyfikowania art. 3-go statutu.

Delegat Archipow, wychodząc z założenia, że Związek gniewański liczy wśród członków robotników i rzemieślników, humański zaś przedsiębiorców, których interesy nic wspólnego nie mają z interesami pracowników, uważa zlanie się związków za niemożliwe. Delegat Bartoszewski zas jest przekonany, że zlanie się takie jest zupełnie możliwe, oba bowiem związki posiadają dużo cech wspólnych. Del. Zakostelski upatruje w ewolucyi T-wa humańskiego symptomaty bliskiej asymilacyi ze Związkiem gniewańskim. Świadczy o tem choćby przyjmowanie w poczet członków robotników: pozbawienie pracodawców głosu rozstrzygającego. Około północy większością 40 głosów przeciwko 6-ciu przyjęto następującą rezolucyę:

„Wysłuchawszy całego szeregu mówców i zaznajomiwszy się z rezolucyą walnego zgromadzenia delegatów Związku humańskiego, walne zebranie, wyrażając podziękowanie komisyi pięciu i podzielając jej opinię, postanowiło i nadal pozostać wiernem hasłu T-wa, uważając zlanie się z T-wem humańskiem jak dotąd za niemożliwe, rozstrzygnięcie zaś tej sprawy pozostawić czasowi". Dla przyspieszenia prac zjazdu, wybrano sześć komisyi, które zajmą się opracowaniem pozostałych spraw i opinie swe przedstawią walnemu zgromadzeniu. Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12 m. 15 w nocy; następne rozpoczęło się w poniedziałek o g. 4-ej po poł.

Mały fejleton.

—|○|—

. . . .

. . . .

. . . .

... Po świeżo zmarłym karnawale zostało nam dużo niespełnionych pragnień i nadziei, został również „serdeczny i braterski" głos profesora Czernowa, jako odpowiedź na szczerze wyciągnięte ręce Stronnictwa krajowego.

Działo się to na poniedziałkowym kijowskim zjeździe, zwołanym przez obywateli rosyan, w którym tedy polacy uczestniczyli, w charakterze — gości.

Przewodniczący zjazdowi profesor Rein, skarcił doktora Garlińskiego za „możliwość" wypowiedzenia słów nienawiści względem niemców...

Natomiast gorąca apologia „praw wyjątkowych", wygłoszona przez pana Czernowa, została uznaną za wyraz „miłości", bo w czasie onej apologii dzwonek przewodniczącego—milczał.

Zebranie z wyjątkiem tej garści polaków, która wyszła, uznało, że wszystko jest w porządku...

I uznało nadto przez usta p. Pozniakowa, że wycofanie się owej garści było dowodem polskiego... separatyzmu.

— — — — — —

Pan Pozniakow, który widocznie sądzi, że „silny" w każdej okoliczności ma prawo „słabszemu" naurągać, niechaj nie zapomina, że są tacy, którzy nietylko myślą inaczej, lecz mają nadto zwyczaj taki dom, w którym ich spotyka urągowisko—opuszczać...

Czarny Jegomość.

Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo, doręczone nam prywatnie, a nie w sposób, przewidziany przez ustawę prasową, które mimo to, niezwłocznie drukujemy.

LIST DO REDAKCYI.

Panie Redaktorze.

Na mocy ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w swym „Dzienniku" sprostowania następującego:

W Nrze 47 „Dziennika Kijowskiego", w sprawozdaniu ze zjazdu Związku właścicieli ziemskich w d. 25 lutego b. r., umieszczonem zostało przemówienie moje w brzmieniu następującem: „Co do naszego stosunku do państwowości rosyjskiej nie może być dwóch zdań. Partya krajowa zajęła tu wyraźne stanowisko i wyświetlenie jego może być zdjęte z porządku dziennego. *Na innym gruncie stoją inne stronnictwa i nad tem należy się zastanowić w stosunku do innych kierunków myśli politycznej polskiej*". Otóż drugiej połowy przemówienia, dotyczącej stanowiska innych stronnictw i kierunków myśli politycznej polskiej, ani w tem brzmieniu ani nawet w tym sensie nie wygłaszałem i stanowiska innych stronnictw polskich zgoła nie dotykałem.

Kopię stenogramu w oryginalnem brzmieniu rosyjskiem załączam.

Z uszanowaniem
Kazimierz Burzyński.

Kijów, d. 25 lutego 1908 r.

Jako obecni na zebraniu, do sprostowania niniejszego się przyłączamy.

Ks. Sanguszko
Kalikst Bądarzewski
Henryk Tyszkiewicz
Józef Pruszyński

Niepodpisany urywek rzekomego stenogramu, załączony w wypisie do powyższego listu, brzmi w dosłownem tłumaczeniu na język polski, jak następuje:

„Burzyński powiedział:

„Pragnę powiedzieć, że książę Kurakin zalecił nam stać na gruncie państwowości rosyjskiej. Z tego powodu muszę powiedzieć księciu, że wśród nas istnieje grupa ludzi, którzy uznali w sposób całkiem jasny i określony, że każda nasza praca powinna stać na gruncie państwowości rosyjskiej i my jesteśmy mocno przekonani, że kwestya ta dla ludzi pewnego kierunku nie ulega żadnej wątpliwości. Poczem nie pozostaje, jak szczerze życzyć, aby przystąpić jak najprędzej do dzieła.

Oklaski".

Na skutek powyższego listu p. K. Burzyńskiego, sprawozdawca naszego pisma składa nam list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, że list p. Burzyńskiego podaje w wątpliwość ścisłość sprawozdania, którego jestem autorem i za zgodność którego z rzeczywistością jestem wobec Redakcyi moralnie odpowiedzialny, uprzejmie proszę Szanownego Pana o umieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia. Z wytężoną uwagą śledziliśmy, ja i moi koledzy, referenci pism kijowskich, przebieg posiedzenia onegdajszego. Zdawałem sobie dokładnie sprawę z tego, ile strun drażliwych może poruszyć każda nieściśle oddana myśl. To też, w każdej przerwie porównywaliśmy swe notatki i prostowaliśmy, o ile było coś wątpliwego. Z niemniejszą ścisłością notowałem przemówienie p. K. Burzyńskiego. Porównałem zrobione notatki z notatkami mych kolegów i oto dziś, jako całe usprawiedliwienie moje w tej sprawie, mogę powołać się na opinię moich kolegów—referentów z dwóch pozostałych pism kijowskich, których list składam w redakcyi, a którzy podpisami swymi stwierdzają zgodność mego sprawozdania z rzeczywistością.

Jerzy Baranowski.

KRONIKA.

— **T-wo miłośników sportu**. Założyciele T-wa złożyli wczoraj gubernatorowi statut swój wraz z danemi o wysokości składek członkowskich. Brak tych właśnie danych posłużył za powód do niezatwierdzenia T-wa dotychczas.

— **Zwiastuny wiosny**. W nocy na dzień 26 b. m. przeleciały nad Kijowem z południa na północ dzikie gęsi, pierwsze zwiastuny zbliżającej się wiosny.

— **Nominacya**. Pomocnik naczelnika ruchu kolei Poł.-Zach. A. Łukaszewicz, mianowany został prezesem kijowskiego komitetu rejonowego do ugrupowania przewozu ładunków. Urząd ten po przeniesieniu prezesa inżyniera Proskuriakowa na kolej Mosk.-Kij.-Wor. wakował już od roku. Wczoraj A. Łukaszewicz wyjechał wezwany do Petersburga dla omówienia kwestyi związanych z nominacyą.

— **Na Dnieprze**. W końcu ubiegłego tygodnia na Dnieprze puściły lody poniżej Chersonia, obecnie zaczął puszczać około Ekaterynosławia i w innych kilku punktach średniego biegu rzeki. Dzięki ciepłu woda zaczęła przybywać: pod Kijowem lód już w wielu miejscach popękał i u brzegów są miejsca zupełnie wolne od lodu. Komunikacya ze Słobódką i Truchanową wyspą przez lód została przerwaną. Wobec mnóstwa śniegu oczekiwany jest ogromny wylew Dniepru.

— **Uwolnienie**. Wczoraj, po 6-miesięcznym areszcie, wypuszczono z cyrkułu pałacowego Bielskiego.

— **Zesłanie**. Na mocy rozporządzenia, otrzymanego z Petersburga, student Termosesow, więziony dotychczas w więzieniu Łukjanowskiem, skazany został na 3 lata osiedlenia w gub. wołogodzkiej.

— **Porządkowanie ulic**. Komisarz cyrkułu starokijowskiego spisał i złożył sędziom pokoju szereg protokółów o niewykonaniu przez właścicieli domów rozporządzenia, dotyczącego uporządkowania ulic.

— **Rewizye i aresztowania**. Nocy ubiegłej dokonano w mieście całego szeregu rewizyi i aresztowań. W domu Nr 12 przy ul. Złotoustowskiej policya zaaresztowała zebranie z 6-iu osób: J. Diakonowa, S. Swiatimki, J. Podkowyrina, A. Tołkacza i J. Zimina. Pomimo, że nic u nich nie znaleziono, osadzono ich w areszcie przy cyrkule Bulwarowym. W domu Nr 67 przy ul. Mar.-Błagowieszczenskiej zrewidowano lokal A. Gryneczenkowej. Wobec jej choroby, zostawiono ją w mieszkaniu. Dokonano prócz tego rewizyi u S. Wołkowa, u robotników Kislickiego i Potija (przy ul. Mieżygorskiej Nr 76), ale nic nielegalnego nie znaleziono.

Wczoraj dokonano rewizyi w mieszkaniu adw. przys. Mojsiejewa w d. Nr 14 przy ul. Proreznej i w mieszkaniu Wolfa w d. Nr 11 przy zaułku Grzegorzewskim.

— ŚMIERĆ PUCZKOWA. Wczoraj zmarł nagle dobrze znany mieszkańcom Kijowa poeta-alkoholik — Puczkow. Ubiór jego niejednokrotnie stanowiły łachmany, lecz u boku widniał zawsze znaczek uniwersytecki (Puczkow ukończył bowiem wydział filologiczny w uniwersytecie moskiewskim). Jeden tomik utworów Puczkowa został wydany.

— OSZUSTWO. Onegdaj jakiś mężczyzna i kobieta napadli na Aleksandrę Giszajewą, zaprowadzili ją do dolnego pomnika św. Włodzimierza i tu, przy pomocy podrzuconej portmonetki, zabrali jej 16 rb.

— KRADZIEŻE. W cerkwi Michałowskiego klasztoru kapitanowi Masupanowi skradziono z kieszeni portfel z 500 rb. Jednego ze złodziei policya śledcza ujęła.

— W nocy na d. 25 lutego złodzieje dostali się przy pomocy dobranych kluczy do mieszkania barona W. Ginsburga (ul. Sadowa Nr 4) i popełnili kradzież rzeczy na sumę rb. 300.

— Z mieszkania Barbary Tkalenko, w domu Nr 23 przy ul. Łomakowskiej, skradziono rzeczy za 400 rb.

— POGRZEB PRYSTAWA. Wczoraj przywieziono do Kijowa zwłoki zabitego w Berdyczowie prystawa Kartamyszowa. Dziś odbędzie się jego pogrzeb.

— ZAMACH. Wczoraj w nocy w chwili, gdy K. Dwornik przechodził przez «Stromy Zjazd», rozległ się wystrzał rewolwerowy i raniony D. upadł na ziemię. «Pogotowie» odwiozło go do Aleksandrowskiego szpitala. Według słów K. Dwornika, ranę zadał mu jego ziomek A. D. za to, że jakoby on, Kuźma, doniósł o kradzieży, popełnionej przez A. D. w teatrze Sołowcowa, gdzie był on jakiś czas stróżem.

— ŚMIERĆ SKUTKIEM RAN. Onegdaj w szpitalu Aleksandrowskim zmarł subjekt sklepu „Cejtlin i Grinberg" S. Cybulski, raniony trzema kulami podczas napadu, jakiego dokonano nań przed paru dniami na Padole.

— SCHWYTANI ZŁODZIEJE. W domu Nr 52 przy ul. Chorewej, schwytano na kradzieży J. Korolewa, przy którym znaleziono naostrzony kindżał.

— W domu Nr 1, przy Bibikowskim Bulwarze schwytano na strychu złodziejkę A. Kirpilewą.

— FABRYKA FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY. Wczoraj zrana, w d. Nr 34 przy ul. Szczekawickiej (na Padole), w mieszkaniu Z. Lewina wykryto fabrykę fałszywych rubli srebrnych. Znaleziono dwie podrobione monety i materyał do fabrykacyi fałszywych pieniędzy.

— KROK DESPERACKI. W domu Nr 35 przy ul. Funduklejowskiej usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń gimnazyum Z. Ranionego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. «*François*»: Podhorski, Zalewski, Kobylański.

Hot. «*Ermitage*»: Anatoli i Artur Montrezor z Kozina, Bolesław i Marya Morawscy z Kalisza.

Hot. «*Savoy*»: Jan Mochliński z Podola, Antoni Jaroszyński z Podola, Paulin Ferzen z Moskwy.

Hot. «*Francya*»: Elli-, Łaski z Uładówki, Borojko z Podola, Berezowski, Podhorodeński, Lewental z Rygi.

Hot. «*Continental*»: Jan Mazaraki, Cwecierski, Aleksandrow, Solakrup.

Hot. «*Europejski*»: Webster z Moskwy, Adolf Redersen z Warszawy, Józef Helch z zagranicy, Emil Broniewski z Warszawy, Włodzimierz Kolankowski z Petersburga, Józef Bolman z zagranicy, Daniel Zieleński z Połtawy.

Wyjechali z Kijowa:

Hot. «*François*»: Tichonow, Żuławski, Redin, Ruban, Ogrodziński.

Hot. «*Ermitage*»: Józef Lubowicki na Podole, Antoni Rauch do Warszawy.

Hot. «*Universal*»: Kuczerowski, Jarnuszkiewicz do Petersburga, Niemiec do Kremenczuga.

Hot. «*Francya*»: Kobylański do Rżyszczowa, Moraczyński do Mohylowa, Bałażków, Kapłan do Petersburga, Roze do Miropola, Straszkiewicz do Petersburga.

«*Grand Hôtel*»: ks. Gralewski do Warszawy, Weych do Odesy.

Hot. «*Europejski*»: hr. Leon Przeluski do Białej-Cerkwi.

KRONIKA POLSKA.

— **Zemsta za ślub z polką**. O charakterystycznym wypadku donoszą z Torunia: Pewien balwierz, ewangelik, służąc w wojsku, był lubiony przez ogół oficerów i wojskowych, miał dużą praktykę w fortecy; kiedy wysłużył swój czas, założył golarnię na placu wojskowym, tuż koło fortecy i cieszył się ogromnem powodzeniem, tak, że musiał przyjąć kilku subjektów. W kilka lat był już prawie zamożnym człowiekiem, zaczął myśleć więc o ożenku, a zakochawszy się w polce, ożenił się z nią. Od tej chwili żaden ani wojskowy, ani cywilny, „czujący się prawdziwym niemcem", do niego ani zajrzał. Na domiar gospodarz wymówił mu mieszkanie i nikt mu nie chciał innego wynająć, tak, że zmuszony był wyjechać w głąb Niemiec.

— **Kanalizacya Wisły**. Austryackie ministerstwo handlu udzieliło koncesyi na wykonanie robót kanalizacyjnych na Wiśle, w obrębie miast Krakowa i Podgórza tak, że po wykupnie gruntów będzie można przystąpić natychmiast nietylko do rozdania robót, ale do wykonania samej budowy. Skanalizowanie Wisły w obrębie miast Krakowa i Podgórza ma na celu, niezależnie od budowy kanału Odra-Wisła, stworzyć przeładownię, wyposażoną w najnowsze urządzenia, jakoteż przystań w interesie coraz bardziej rozwijającego się w obu sąsiednich miastach ruchu handlowego.

— **Położenie robotników polskich w Prusach**. Ostatnimi czasy rozstrzygał się proces, sam przez się nie przedstawiający interesu ale ważny dla robotników, którzy szukają pracy w Prusach. Oto z orzeczenia w tym wypadku najwyższego trybunału wynika, że policya pruska może robotników polskich w dziedzinie przemysłu i w dziale fabrycznym zmusić do pracy rolnej. Gdyby jednak robotnik fabryczny lub rękodzielnik do nakazu się nie zastosował, rząd może go wydalić z granic państwa. Ponadto robotnik polski z Galicyi lub Królestwa nie jest uprawniony do opieki prawnej rządu pruskiego i skarg na nadużycia wnosić mu niewolno.

Podajemy te szczegóły pod rozwagę wszystkim, którzyby mieli zamiar poszukiwać pracy u junkrów pruskich.

— **Zmiana Redakcyi**. „Wiara" tygodnik katolicko-społeczny zmienił kierownictwo od d. 7 marca n. st., zamiast dotychczasowego redaktora, Rogera hr. Łubieńskiego, kierownictwo literackie obejmuje ks. prałat Jan Gnatowski. Redaktorem odpowiedzialnym będzie p. J. A. Niemira.

— **Wylew Sanu**. Pisma galicyjskie podają wiadomości o niszczącym wylewie Sanu, spowodowanym przez zator lodowy. Od dnia 8 marca n. s. woda zaczęła opadać i teraz dopiero można sobie zdać sprawę z rozmiarów klęski.

Zator lodu, który pod Sanokiem powstał, uprzątnęli pionierzy z Przemyśla. Po wylewie zostały ogromne masy lodu na niżej położonych dzielnicach Sanoka, które dopiero chyba słońce uprzątnie.

Ofiar w ludziach nie było, byli jednak tacy, którzy przez przeszło 36 godzin siedzieli wśród powodzi na strychach bez jadła.

Pobieżne obliczenia dają szkodę ponad 300,000 k W przeszło 50 domach woda zniszczyła: piece, podłogi, drzwi, okna i t. p. Przybyły z wydziału krajowego inżynier mógł tylko skonstatować ruinę przeszło 100 rodzin.

Na dzień 9-y marca zapowiedziano przyjazd namiestnika, który naocznie będzie się mógł przekonać o potrzebie regulacyi Sanu w okolicach Sanoka. Sanoczanie i okoliczni chłopi, ponoszący co rok z powodu wylewów ogromne straty, od dziesiątków lat o nią proszą.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego: Pp. Trzebińscy 50 kop. — Stefan i Benedykt Korczak-Bucewiczowie 5 rb.

Na ubogich: Pp. Trzebińscy 50 kop. — NN 2 rb. — Ewa Mitraszewska 5 rb. — Marya Gajewska (pamięci Maryana i Ewy G.) 5 rb. — Dziwdziejewski 3 rb. — K. Marcinkowski 1 rb.

Na kościół w Rokitnej: Pp. Oktawian Prokoff (pamięci Pelagii) 3 rb. — K. Marcinkowski 1 rb. — Anna Jokisz 2 rb.

Na «Oświatę»: P. Wycofany 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: P. Anna Jokisz 2 rb.

Na ochronkę św. Wacława: Pani K. E. 14 rb., zebrane przez góralczyka w czasie kiermaszu za fotografie i kwiaty.

Z kiermaszu.

Wysiadłem z automobilu, który został oddany na usługi gości kiermaszowych i przewoził ich do domu p Kimajera, w którym tego roku odbywał się kiermasz T-wa dobroczynności.

Już przez drzwi dolatywały ochocze tony krakowskiej orkiestry, przygrywającej na galeryi — w sali tłum, ożywienie, gwar.

Całość robi bardzo ładne wrażenie—wszędzie moc zieloności, światła i efektowne barwy rozmaitych kiosków.

Spotykam d-ra M. Pieńkowskiego, gospodarza odpowiedzialnego kiermaszu, który mi udziela bliższych informacyi.

Inicyatywą, planami oraz wykonaniem kiosków zajęli się p. Iwanicki i pp. Komarniccy. Do składu komitetu ścisłego oprócz osób, które urządzały kioski, weszły panie: Knollowa, Lesiszowa i Leszczyńska, panowie: Jankiewicz, I. Jaroszyński i Kimajer.

Wprost wejścia pośród zieleni, stoliki kawiarniane. Gości przyjmują tam: panna Baczyńska, pani Krzyżanowska, pani Marcińczykowa, pani Rowińska, pani Studzińska, Wysocka i panna Zadora.

Wszystkie produkty, zarówno jak zeszłego roku, bezinteresownie ofiarował p. Gołąbek.

Na lewo zwraca uwagę kiosk z owocami, cały z białego podolskiego płótna, haftowany srebrem.

Zauważyliśmy tam: panią Jaroszyńską, p. Fiala, p. Podhorską i Zaleską.

Obok, przy szampanie pani Kaczanowska, panny I. i M. Kaczanowskie, p. Neymanowa, Przesmycka i hrabina Stadnicka.

Dalej barwny secesyjny kiosk sztuki stosowanej. U góry wielkie fantazyjne kwiaty przezroczyste, nad błękitnawemi ścianami prześliczny szlak z lecących kaczek.

Niektóre z wyrobów w tym kiosku wprost zachwycały pomysłem i dobrym smakiem wykonania. Zauważyliśmy tam panią Dobrowolską, pannę Faszczównę, Kozakowską, Leśkiewiczównę i panią Obniską.

Pod ogromnym motylem w rogu sali zamienionym na klomb sprzedawały kwiaty: panie M. Dobrowolska, Kraczkiewiczowa, Lewandowska, Rebinderowa, hrabina Skarzyńska i pani M. Szuchowa.

Naprzeciw kwiatów ulokował się kiosk chiński, w którym sprzedawano również ogólnie znane i cieszące się wielkim zbytem pocztówki ilustrowane wydawnictwa p. Gawińskiej, na korzyść Towarzystwa dobroczyn. Zauważyliśmy tam pannę Gawińską, panią Madejską, pannę Rodowiczównę, panią Sawicką oraz panny M. i T. Tyszkowskie.

Wesoło i gwarno było na zakopiańskiej werandzie restauracyi. Usługi swe ofiarowywały pragnącym się pokrzepić panie: Frepontowa, Hoffmanowa, Leszczyńska, Mikuszewska z córką, panna Dąbrowska, panie: Połchowska, Ułaszynowa z córką i Zgórska.

W bardzo efektownym kiosku sztuki pięknej, urządzonym przez p. Kimajera, zauważyliśmy panie Gołąbkową i panny Młockie.

Przy koszach szczęścia urzędowały panie: Bironowa, Głębocka, Hanicka, Jakuszewska, Kunicka, Lesiszowa i Lipińska.

Na galeryi grała orkiestra krakowska, w godzinach poobiednich odbywały się popisy solowe. Całość robiła bardzo miłe i przyjemne wrażenie. Ceny na wszystko były bardzo umiarkowane i dawał się z przyjemnością spostrzegać brak wszelkiego karotowania.

Należy się prawdziwe uznanie i podzięka komitetowi, a na pierwszym miejscu panu Kimajerowi, który nie wahał się na tydzień zawiesić handel i zdewastować cały sklep, ofiarowując go na rozporządzenie komitetu kiermaszowego.

Szczegółowe sprawozdanie finansowe zarząd Towarzystwa dobroczynności zapewne nie omieszka w najbliższym czasie podać do wiadomości ogółu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Audyencya Chomiakowa w Carskiem Siole.

Petersburg. — „Swiet" donosi, że w niedzielę Chomiakow przyjęty był przez Najjaśniejszego Pana na prywatnej audyencyi. Przeciągnęła się ona około godziny.

Petersburg.—W niedzielę Chomiakow był na audyencyi w Carskiem Siole. Wrócił stamtąd w wybornym usposobieniu. Podczas audyencyi była mowa o jaknajszybszem rozpatrzeniu budżetu. Według pogłosek rozpatrywanie budżetu według poszczególnych pozycyi było przyjęte nader przychylnie.

Chomiakow wyjechał wczoraj do swego majątku, gdzie ma zabawić do dn. 1 marca.

W sprawie Chełmszczyzny.

Petersburg. — „Rossija" donosi, że projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny w oddzielną gubernię wniesiony zostaje do rady ministrów, skąd w marcu przejdzie do Dumy państwowej.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — „Birż. Wied." podaje, że Koło Polskie Rady państwa postanowiło bronić projektu wprowadzenia języka polskiego w seminaryach nauczycielskich. Możliwem jest wystąpienie Koła z grupy centrum.

Petersburg. — Poseł od gub. kijowskiej, hr. Bobrinskij, w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." powiedział, że Duma urządzi obchód na cześć Tołstoja.

Petersburg.—Na obrady nad budżetem przeznaczono trzy dzienne posiedzenia tygodniowo.

Petersburg.—Grupa członków Dumy, należących do frakcyi skrajnej prawicy, wnosi na plenarne zebranie Dumy interpelacyę, skierowaną do prezesa rady ministrów.

Treść interpelacyi jest następującą: „Jakie przedsięwzięto środki przeciw bezczynności podległych mu władz, które dotychczas nie spełniły Najwyższego rozkazu o zrównaniu jak osobistego, tak też i materyalnego ciężaru w sprawie odbywania powinności wojskowej przez ludność Finlandyi, jak i mieszkańców Cesarstwa".

Petersburg. — Komisya inicyatywy prawodawczej Rady państwa postanowiła zaproponować Dumie, aby łącznie z nią utworzyła komisyę porozumiewawczą dla rozpatrywania projektów praw, co do których izby różnią się w zdaniach.

Petersburg.—Ks. Golicyn oświadczył w kuluarach Dumy, iż lewica październikowców i większość prawicy związku 17 października, przeciwną jest wykluczenia posła Kolubakina.

Z Dumy.

Petersburg. — Na jutrzejszem posiedzeniu Dumy przemawiać będzie min. spraw zagr. Izwolskij w sprawie polityki zewnętrznej. Guczkow oświadczył, iż zamierza też jutro przemawiać.

Różne.

Petersburg. — Wszechrosyjski zjazd kobiet odbędzie się w lipcu.

Otwiera się tu klub prawników.

Dziś w politechnice odprawione zostało nabożeństwo żałobne za Czuprowa.

„Pieterb. Listok" potwierdza wiadomość o wznowieniu śledztwa przeciwko osobom, które przez swą rewolucyjną działalność wywołały w Kijowie pogrom.

Petersburg.—„Now. Wremia" donosi, że Synod rozpatrzy w tych dniach sprawę byłego kapelana petersburskiego więzienia wojskowego Orłowa, oskarżonego o rozpowszechnianie nielegalnych broszur wśród uwięzionych żołnierzy.

Petersburg.—Komisya rady profesorskiej jednogłośnie orzekła, że okólnik o zniesieniu organizacyi studenckiej rady starostów jest nieprawny.

Delegacya zaproponuje ministrowi oświaty Szwarcowi cofnięcie tego okólnika.

W razie odmowy, delegacya ma zamiar wnieść skargę w tej sprawie do senatu.

Jeśli zaś senat nie uwzględni skargi—rektor i prorektor uniwersytetu podadzą się do dymisyi.

Petersburg.—Dziś w sali aktowej politechniki odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę prof. Czuprowa.

Na nabożeństwie byli obecni wszyscy profesorowie i wielu studentów.

Hr. Witte przesłał rodzinie prof. Czuprowa telegram kondolencyjny, który zakończył słowami: „starzy odchodzą, a nowych niema".

Petersburg.—Związkowcy n. r. mają zamiar założyć szkoły misyonarskie, w celu walki z rebelią i sektami.

Moskwa.—Dowodzący wojskami wydał rozkaz, aby nie grupowano w oddziałach w większej liczbie żołnierzy żydów.

Moskwa. — Minister skarbu, Kokowcew, wyraził zgodę na połączenie się banków moskiewskiego międzynarodowego, orłowskiego handlowego i południowo-rosyjskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Profesor języka japońskiego na uniwersytecie petersburskim, Kurono i urzędnik ministerstwa spraw zagranicznech Panajew wytoczyli proces o potwarz nauczycielowi gimnazyum Zawadzkiemu-Krasnopolskiemu, który w szeregu artykułów, zamieszczonych w gazetach, wskazywał, iż ułożony przez Panajewa pod redakcyą Kurno słownik rosyjsko-japoński terminów wojennych zawiera mylne tłómaczenie niektórych wyrazów, a to w celu zaszkodzenia rosyanom, gdy będą zeń korzystali w czasie wojny. Sąd okręgowy skazał Zawadzkiego-Krasnopolskiego na 7-miodniowe więzienie.

Petersburg. — Komitet pedagogiczny ministerstwa oświaty wypowiedział się za wprowadzeniem we wszystkich klasach średnich zakładów naukowych egzaminów przejściowych z trzech przedmiotów.

Ministerstwo oświaty postanowiło zredukować z trzech do dwóch liczbę lekcyi języka greckiego w gimnazyach z nieobowiązkowym językiem greckim.

Tomsk. — Podczas silnej burzy spłonęła stacya kolejowa „Czyk". Inwentarz stacyjny ogień zniszczył doszczętnie. Urzędnicy zamieszkali w wagonach.

Połtawa. — Na 291 wiorście kolei Kijowsko-Połtawskiej w jednym z wagonów złamała się oś. Pięć wagonów wykoleiło się. Raniony starszy konduktor i smarownik. Tor uszkodzony na przestrzeni 125 sążni.

Aschabad. — W Czardżuji ograbiono izbę skarbową na sumę 370,000 rb. Zabito szyldwacha. O dwie wiorsty od miasta znaleziono zwłoki urzędnika kasy, podejrzewanego o rabunek.

Petersburg. — W powiatach kurhańskim, iszemskim, tiukalińskim, tobolskim i tumieńskim, ogłoszono stan ochrony wzmocnionej, zamiast stanu wojennego.

Petersburg.—Komisya parlamentarna porządkowa postanowiła przyjąć od d. 1 kwietnia pod swój zarząd część pałacu taurydzkiego, przeznaczonego na posiedzenia Dumy.

Druga podkomisya budżetowa, ukończyła rozpatrywanie preliminarza ministerstwa sprawiedliwości, pozostawiając pozycye budżetowe w rozmiarach określonych przez ministerstwo.

Komisya budżetowa uznała za możliwe, w preliminarzu wydatków ministerstwa rolnictwa zmniejszyć tylko o 30,877 rubli kredyt, żądany przez ministerstwo w kwocie 475,000 rubli na budowę i restauracyę gmachów. Ostateczna cyfra preliminarza wydatków ministerstwa ma stanowić, zgodnie z decyzyą komisyi 5,799,161 rubli, zamiast 5,830,038 rubli.

Odesa. — Wstąpił tutaj w drodze do Konstantynopola ambasador turecki w Teheranie, Memsuddin Beo.

Tyflis. — Kilku złoczyńców raniło śmiertelnie na ul. Łazariewskiej rewirowego i towarzyszącego mu stójkowego. Podczas pogoni jeden ze złoczyńców został zabity.

Tyflis. — Wieczorem dnia 25 lutego do wagonu tramwaju, w którym jechał rotmistrz żandarmeryi Runisz, wskoczył niewykryty złoczyńca i wystrzałem z rewolweru zabił rotmistrza.

Radom. — Zabity został starszy strażnik ziemski.

Mińsk. — Podczas sesyi wyjazdowej izba sądowa rozpoznawała sprawę kilku osób, oskarżonych o należenie do partyi anarchistów-komunistów, o wyłudzanie pieniędzy na cele partyjne i o przechowywanie bomb i skazała 2 osoby na 4 lata i jedną na 2 lata i 8 miesięcy ciężkich robót.

Tomaszów. — Aresztowano zabójców obywatela Wernera i jego żony. W zabójstwie tem brał udział zarządzający majątkiem Wernera.

Konstantynopol. — Zabity w Salonikach pierwszy dragoman konsulatu greckiego Askitis, był, jak stwierdzono, organizatorem greckich komitetów i band, ktory kierował przez 6 lat grecką agitacyą w Macedonii. Przewidując to, rząd turecki żądał niejednokrotnie odwołania Askitisa z Salonik. Misya grecka zażądała stanowczo od Porty wykrycia i ukarania zabójców.

Barcelona. — Przyjechał król Alfons. Spotykano go uroczyście.

Tauris. — Z Miandabu telegrafują: „Książę Imam-Kuli, były gubernator Urmii, przybył dnia 23-go lutego do Soudż Bułaku i zaczął pełnić swe obowiązki".

Londyn.—Izba gmin zatwierdziła budżet marynarki.

Skład osobisty floty określono w liczbie 128,000 osób.

Londyn.—Do agen. Reutera telegrafują: „W Kantonie odbyło się liczne zebranie celem założenia protestu przeciw wydaniu statku „Tacumaru".

Zdecydowano, w razie odwołania konfiskaty statku z ładunkiem, bojkotować towary japońskie.

Barcelona. — Przybyła tutaj eskadra austryacka.

Wiedeń. — Do „Correspondenz Bureau" telegrafują z Konstantynopola: „Pierwszy delegat turecki Tachir-pasza i pozostali członkowie komisyi udali się — jak donosi konsul Wana — na granicę perską celem wznowienia rokowań turecko-perskich.

Berlin. — Wniesiono do parlamentu dodatkowy projekt prawa do budżetu państwowego na 1908 r., upoważniający kanclerza do wprowadzenia nowego rodzaju przekazów pocztowych w stosunkach pocztowych z Czechami. Projektują otworzyć od dn. 1-go stycznia 1909 r. filie w Berlinie, Wrocławiu, Kolonii, Frankfurcie nad Menem, Hamburgu, Hanowerze, Karlsruhe, Lipsku i Gdańsku.

Teheran. — Aresztowane dotychczas osoby nie brały udziału w zamachu. Winnych nie odszukano. Szach w reskrypcie do medżylisu z dn. 23 lutego żądał okazania większej energii, grożąc, że w przeciwnym razie zajmie się osobiście tą sprawą. Reskrypt wywarł przygnębiające wrażenie. Ponowiły się pogłoski o wypadkach, które mają nastąpić, a mianowicie, o uzbrojeniu przez reakcyonistów weszumińców i o zakupie przez endżemenów broni. Wysłano do Weromina 600 żołnierzy, kozaków i artyleryę.

ECHA ZE SWIATA.

Katastrofa w górach.

O wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w pobliżu miejscowości Goppenstein, podają pisma szwajcarskie następujące szczegóły: Już od kilku dni sytuacya w pobliżu południowego wyjścia tunelu, stała się bardzo groźną. Kilka lawin spadło jedna po drugiej, zasypując wyjście tunelu; spadające masy śnieżne pogrzebały również kilku ludzi. Katastrofa główna wydarzyła się w sobotę 29 lutego r. b. wieczorem w chwili, gdy inżynierowie i kierownicy budowy tunelu siedzieli przy wieczerzy w zbudowanym na ich użytek hotelu, położonym na stoku górskim, od strony doliny Lötschen. Nagle i dosyć późno spadająca lawina, względnie wytworzony przez nią prąd powietrza, zmiotła po prostu drewniany budynek hotelowy i zrzuciła go do przepływającej obok rzeki Lonzy. Także biuro kierownictwa budowy uległo zupełnemu zniszczeniu, natomiast z budynku pocztowego został zerwany tylko dach, zaś dalsze budynki ocalały, ponieważ główne masy śnieżne przeszły obok nich. Wśród gruzów leżeli i jęczeli ranni. Mimo przedsięwziętej natychmiast akcyi ratunkowej, która trwała przez całą noc, liczba ofiar jest bardzo znaczna. Zginęło 12 osób, między niemi kierownik budowy tunelu, 17 osób jest ciężko rannych, po części śmiertelnie, 22 odniosło lżejsze rany. Tragicznym był los lekarza Bossy z Genewy, który ożenił się w ostatnich dniach lutego. Zginął on jeden z pierwszych, żona jego ma połamane obie nogi. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Brig, a zabitych pogrzebano na cmentarzu w Gampel, o ile rodziny nie zażądały przewiezienia zwłok gdzieindziej.

Miejsce katastrofy jest odległe o kilka minut drogi od stacyi Gampel. Kiedy w swoim czasie przystępowano do budowy budynków Towarzystwa tunelowego, mieszkańcy doliny, znający dobrze niebezpieczeństwo, przestrzegali inżynierów paryskich i doradzali im zbudowanie hotelu i biur na zachodnim stoku doliny, gdzie lawiny nigdy nie spadają. Ale inżynierowie paryscy nie posłuchali dobrej rady. W dniu 1 marca spadły powtórnie lawiny, niszcząc szczątki budynków z przeciwnej strony. Także szpital był zagrożony, jednakże lawina ominęła go.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

INŻYNIER

Zygmunt Rodakowski

WE LWOWIE

ODDZIAŁ KIJOWSKI Sofijowska Nr 16.

Instalacya Wodociągów i Kanalizacyi

Urządzenie łazienek.

CENTRALNE OGRZEWANIE i WENTYLACYA.

W Instytucyach Społecznych, w domach prywatnych, MAJĄTKACH itp.

Przeciwpożarowe urządzenia.

Sporządzenie projektów—zestawienie kosztorysów na każde żądanie.

Więcej jak 900 instalacyi wykonano od 1900 roku. 695-„-12

Zupełna gwarancya. **Poważne referencye.**

Buraki pastewne. Tania pasza! Wysoki % cukru i białka

doskonale się przechowują na zimę

Podolska Produkcya Nasion Wyborowych

„K. Weydlich i O. Sobański“

poleca swe wypróbowane nasiona buraków pastewnych następujących gatunków: ½ cukrowe białe i różowe, mamuth i olbrzymie żółte. Świadectwa stacyi oceny nasion są dołączane do każdej wysyłki, worki plombowane, zatem tylko nasiona, których dobroć została na stacyi oceny nasion sprawdzoną, mogą być dostawione. Ceny od 4 rb. do 5 rb. za pud z workiem w małych partyach od 2 pudów, w większych od 50 pudów, ustępstwa według umowy. W ciągu 5 lat od chwili założenia Produkcyi sprzedano 12,000 pudów nasion pastewnych buraków. Z zamówieniami zwracać się do Towarzystw Rolniczych lub w Kijowie do O. Sobańskiego hotel Savoy 22 od godz. 9—10 rano lub listownie st. pocztowa Rachny Lasowe. O. Sobański. 743-16 11

Depôt Towarzystwa rosyjsko-amerykańskich wyrobów gumowych w Petersburgu

K. SEPTER i C-e

Kreszczatik Nr 40.

KALOSZE GUMOWE.

Zupełna gwarancya dobrego gatunku. 2652-„-26

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników

Kijów, Kreszczatik 56, m. 8 (do 1-go lutego. Kreszczatik 28, m. 7) poleca techników, chemików, mechaników, buchalterów, rządców rolnych, ekonomów, rzemieślników i wogóle pracowników rolnych i przemysłowych, wyłącznie członków Związku. 417—30—24

„KIJOWIANKA” polski kalendarz humorystyczny

do nabycia we wszystkich księgarniach i na dworcach kraju Południowo-Zachodniego

Cena 30 kop. 882-4-3



Tomasówkę, superforfat, saletrę chilijską poleca

Dom Handlowy E. Krasicki i S-ka

w Kijowie,

Kantor: Kreszczatik 29.

382-30-10

M. O. Horowitz i I. I. Regirer

KIJÓW. Kreszczatik 8.

Najprostsza i najtańsza siła.



Gwarantujemy 1–1½ funta antracytu na 1 siłę w ciągu godziny.

4682-„-15

Generatory gazowe, kompletne urządzenie.

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolskiej, wieś ŁUCZYNCZYK.

Przyjemność!!!



może sobie sprawić każdy, kto nabędzie stereoskop paryski ze 100 widoczkami, który pokazuje literalnie, jak w rzeczywistości najrozmajtsze obrazy rodzajowe i grupy. Cena stereosk. włącznie ze 100 fotografiami tylko 1 rb. 50 kop. Takiż stereosk. większego rozmiaru **„Reks“** z 25 widokami wielkości 2×3 wersz. tylko—1 rb. 90 kop. Zamówienia wysyłamy za pobraniem pocztowem i bez zaliczki. Za przesyłkę do 4-ch egzemplarzy — 35 kop.; na Syberyę — 75 kop.

Adres: **T-wo „Wpierlod“, Warszawa.**

Bezpłatnie do każdego stereoskopu dodajemy kinematograf z interesującymi widoczkami. 556-3-

---

Od roku 1856

NAJWIĘKSZE W KRAJU SKŁADY

Herman & Grossman



Warszawa, Mazowiecka Nr 16. Telef. Nr 555.

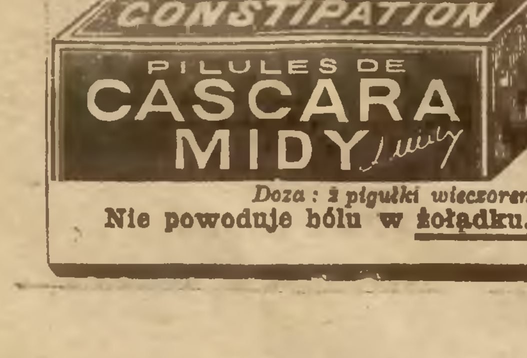
Fortepiany, Pianina Organy, Angelus, Piano — Angelus. Symphony Pianina, „Crown“ — Chicago.

Wyłączna sprzedaż.

Dogodne warunki — wypłaty bez podwyższenia cen.

Cenniki bezpłatnie. 615-3-2

Petersburg, Morska 33. Moskwa, Kuzn.-Most 16.



FRANCUZKI POPULARNY ŚRODEK przeciw

CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.

Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

032—34—7

Dom Handlowy

M. i I. MANDL

KRESZCZATIK 42. TELEFON 746.

Do wiadomości pp. klijentek i klijentów!

Oddział damski:

Modele! Modele!

Na przyszły sezon otrzymano wspaniały wybór.

MODELI

i KOPII

CENY ZNIŻONE:

na KARAKUŁY i WSZYSTKIE INNE RZECZY FUTRZANE

Przyjmuje zamówienia. Kolosalny wybór różnych materyi najmodniejszych deseni.

Specyalny oddział SPÓDNIC.

Oddział męski:

na sezon wiosenny olbrzymi wybór

Ubrań gotowych

z najlepszych materyałów najnowszych fasonów i deseni.

Ceny zniżone.

na rzeczy FUTRZANE

DLA ZAMÓWIEŃ.

Wspaniały wybór materyałów fabryk pierwszorzędnych. SPECYALNY ODDZIAŁ

UNIFORMOWY dla pp. wojskowych i uczącej się młodzieży.

Firma pozostaje w stosunku handlowym z Kijowskiem Oficerskiem Towarzystwem Ekonomicznem i Towarzystwem Spożywczem Poł.-Zach. Dr. Żel.



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531. 4268-„-28

Korespondent. **Administrator.**

BUCHALTER

(Litwin, 35 lat), z wyższ. wykształc. buchalt. i długoletnią prakt., prosi o posadę. Refer. najl. Życzyłby do duż. majątku.

Kijów, Michałowska Nr 5, m. 11.

Dla buchaltera. 856-5-4



350,000 sztuk w użyciu!

Nagrodzone na wystawach i konkursach najwyższemi nagrodami, dyplomami, medalami i t. d.

Nasady kominowe i wentylacyjne

John

usuwają dymienie pieców i kuchen, **powiększają ciąg w kominach i kanałach wentylacyjnych.**

Akc. Tow. I. A. John, oddział w Warszawie.

Przedstawiciel

A. FALĘCKI,

Kijów, M.-Błagowieszcz. 123.

Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie. 878-7-4

Technik budowlany

ze specyalnem wykształceniem i kilkoletnią praktyką w Warszawie i na prowincyi poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adres: Funduklejewska 50, m. 20. 893-10-2

MŁYN roztrus i pytel do sprzedania lub długoletniej dzierżawy, przemiela 1,400 pudów na dobę. Zwracać się podczas kontraktów: Pirogowska Nr 5, mieszk. Potockiego do 5 marca. Pocztowa stacya Bosy Bród, wieś Pawłówka Tłuchowski, stacya kolei Pohrebyszcze. 896-12-3

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje samodzielnej administracyi majątkiem, może złożyć 2,000 rubli kaucyi. Adres gub. wołyńska, poczta Kmitów **Nowickiemu.** 977-3-2

W dobrach **Adama** hr. **Rzewuskiego** wydzierżawia się fol. Kryłówka (p. Skwir.) 1,185 dz. z posiewami, moż. z inwentarzem) Szczeg. u Lisowskiego, Kijów, M.-Dorohożycka 19, o g. 4—5-ej lub w Wierzchowni pr. st. Browki. 885—3—3

W Mohylowie Podolskim jest do wynajęcia lub nabycia **sadyba** na 14 dziesięcinach z pięciu mieszkalnymi domami sadem i winnicą. Urocza zdrowa miejscowość szczególnie nadaje się do wodoleczniczego zakładu.

Dom o 9 pokojach jest tam do wynajęcia na sezon letni.

Oferty nadsyłać Mohylów Podolski

Mała łaska.

St. poczt. i kol. LUBLIN

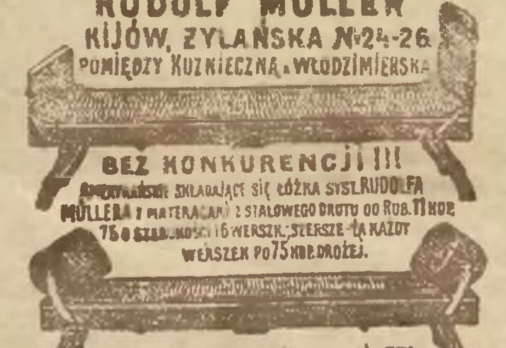
w majątku

Snopków K. Piaszczyńskiego

są do sprzedania

ogiery i klacze czystej i półkrwi angielskiej, **prosięta** 4—12 miesięczne rasy angielskiej, wielkiej białej, stado **koni** i zarodowa chlewnia, nagrodzone na wystawach w Cesarstwie i Królestwie 23 złotymi medalami. Wiadomość do d. 28 lutego (12 marca) Kijów, Hotel Rosya. 956—10—3

RUDOLF MÜLLER



KIJÓW, ŻYLAŃSKA № 24-26 POMIĘDZY KUŹNIECZNĄ a WŁODZIMIERSKĄ

BEZ KONKURENCJI!!!



OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO, STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU.

OD KOP. 10 SĄŻEŃ I DROŻEJ.

(NATURALNA WIELKOŚĆ)

Prawdziwe



PIGUŁKI MORISONA

znane od dawnych lat, wyrabiane są **z czysto roślinnych składników**, co przysięgą stwierdzone zostało, zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach pierwszym i drugim. Służą przeciw wszelkim niestrawnościom, chorobom żołądkowym, hemoroidom, cierpieniom nerwowym, odnawiają krew, świeże ożywcze siły wprowadzając w organizm ludzki.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela. **Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Morison & Comp.,** 874-16-2 Londyn 33, Euston Road.

W Kijowie skład główny: A. Trepte i Połud. Rol. Farmaceutyczne Tow. Hand.

Poszukuję miejsca lokaja w polskim domu, mam świadectwa. Funduklejowska 26, Hotel „Ermitage“ zapytać szwajcara. 1035r

---

Młody człow. poszukuje biurowej pracy, spec. polsko-ros. korespond., pisze biegle na maszynie. Oferty łask. nadsyłać red. „Dzien. Kijow.“ dla A. B. 1008—5—1

Stud.-politech. IV k. polak, sumienny korepet., udziela lekcyi. Stepanowska 17, m. 8. 1013—5—1

Poszukuję wspólnika z kapitałem od 5 do 15 tys. rb. dla przedstawicielstwa Amerykańskiej firmy. Adres: Muzykalny zaułek Nr 1, m. 56. 1066—3—1

---

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.**

Kolorowe w 8 barwach „ **1 rb. 50 k.**

Fotografia **„NIKE“**, Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. 966-„-1

Aptekę kupię w gub. podolskiej, wołyńskiej lub kijowskiej z obrotem 6—8,000 rb., większą wydzierżawię, pożądane gimnazyum. Szczegółowe dokładne oferty adresować: Pików, gub. Podolskiej, Czajkowski. 1041—2—1

Do wydzierżawienia lub sprzedania nowy młyn walcowy o pięciu piętrach na Podolu w pow. olgopolskim. Szczegóły podaje biuro **rejenta p. Szenfelda**, ul. Kreszczatik. 1040—4—1

Przyjmę dzieci uczące się na stan., troskl. op. M.-Włodzim. 41, m. 19. 816 6-5

Rządca nadleśny z dłuższą praktyką, dobremi rekomendacyami, lat 40, energiczny, z wykształconą siostrą poszukuje posady w Cesarstwie zaraz lub od d. 1 marca. Zgłoszenia adresować, poste-restante, Warszawa, „Fachowemu“. 525—3—3

WORKI

jutowe

fabryki **„Hertwig i Pejtan“ w Bolderaa** pod Rygą

S. ORŁOWSKI

Anienkowska 6. Telef. 914.

Antoniny Piaseckiej

POLECA: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr 20

Pierwsza w Rosyi fabryka Wiedeńskich mebli giętych

Towarzystwa Akcyjnego **„Wojciechów“**



przedstawiciel **D. L. Finkelsztejn**

Biuro i skład Kreszczatik 25, m. 75, telefon 1365.



NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI OGNIOTRWAŁE KASY.

ŻELAZNE STALOWE OPANCERZONE do wmurowania, drzwiczki do karety, kuferki i szkatułki

FABRYKI

„SALAMANDRA“

Kijów, Kreszczatik Nr 8.

Do sprzedania **biurko mahoniowe moderne, stół i fotel.** Prorezna Nr 30, m. 6, od godz. 3-ej. 883-6-3

Dentysta **W. Żarczyński ul. Aleksandrowska Nr 41.** 471-„-21

Poszukuję klucznicy polki, średnich lat na wyjazd. Hotel „Palais Royal“ Nr 45, od g. 10—12 i od 4—6-ej w. 1020-3-2

Mam do sprzedania nasiona **Bobika,** 1,500 pudów, po rublu pud na miejscu, p. Machnówka, gub. kijowskiej, wieś Mszaniec, Jakubowski. 1034—3—2

Pierwszorzędna księgarnia

ze składem materyałów piśmiennych jest do odstąpienia w gub. mieście Piotrkowie. Obrót roczny 30,000 rubli.

Oferty: Piotrków, Pański.

786—4—4

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała-Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

---

Do sprzedania lub do wydzierżawienia folwark przestrzeni 200 dziesięcin. Podolska gub. kamieniecki pow. 7 wiorst od Satanow. cukrowni, informacya bliższa Funduklejowska hotel **„Bolszaja Siewiernaja“ Nr 1** bez pośredników. 790-3-3

Ogier złoto-kasztanowaty anglo-arab, **Lonidor**, miara 4½ wersz. lat 7 normalny i b. piękny, do sprzedania za b. przystępną cenę w majątku Rakułowa p. Bałta gub. pod. Właściciel Stanisław Kamieński. 979-3-3

Sprzedaję polski majątek na Wołyniu, 100 dziesięcin w jednym kawałku, 2 domy mieszkalne, budynki gospodarskie, duży ogród owocowy, separat, 9 pol. płodoz., 20 wiorst od kolei, od cukrowni 5 wiorst, kościół, poczta, telegraf 2 gorzelnie. Adres: poczta Krasne, gub. podolska dla S. L. 10-547

Do sprzedania w Antonowie, skwirskiego pow. garnitur młoc. par., pługi, ekstyrp., brony, kremery, siewniki, platformy i t. p. Wiadomość na miejscu lub w Kijowie, Moskiewska 5, m. 65. 897—5—4

MEBLE

najrozmaitsze używane, zwyczajne i stylowe, okryty i rozm. star. rzeczy **sprzedaję za bezcen.**

Zamiejscowym opakowanie **bezpłatnie.** Adres szczegółowy: W.-Wasylkowska Nr 27.

Rzeczy okazyjne. 691-6-6

Warszawianka poszukuje posady zażądu domem, albo do dzieci, jako bona zna bardzo dobrze krawieczyznę W. Włodzimierska Nr 51 m. 1. 951-2-2

Biuro Nauczycielskie Z. Jasińskiej

Warszawa, Włodzimierska 19, poleca: nauczycielki z wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 3865-30-1

„Drukarnia Polska“

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków, — odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o godz. 8 m. 5 zrana.





Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej